

Michał Bronowicki

Zarys dziejów chrześcijaństwa na historycznych Kresach Wschodnich

Kresy Wschodnie II RP stanowiły konglomerat współistniejących ze sobą narodowości, kultur i religii. Wśród tych ostatnich dominowała wspólnota chrześcijańska. W tym kontekście warto sięgnąć do kart odległej już historii i przypomnieć, jak na przestrzeni wieków rozwijały się główne nurty wyznaniowe na obszarach definiowanych współcześnie jako rubieże niegdysiejszego państwa polskiego, z ważnym wszakże zaznaczeniem, że przez stulecia ziemie te znajdowały się raczej w centrum terytorium Rzeczypospolitej.

Kościół katolicki i protestancki

Kościół katolicki na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej od wieków – poza swoją stricte religijną rolą – stanowił jeden z najistotniejszych czynników w kształtowaniu i umacnianiu polskiej tożsamości narodowej. Struktury kościelne były bowiem znaczącymi ośrodkami kulturalno-oświatowymi, które z dużą mocą oddziaływały na ludność wszystkich regionów kraju, w tym Podola, Wołynia, Polesia. Z pokolenia na pokolenie coraz silniejsza stawała się na Kresach tradycja katolicka, a zaangażowany w sprawy narodowe Kościół zaczęto postrzegać jako wyraźny symbol silnego związku ojczyzny z religią. Ukształtowane z czasem określenie Polak-katolik nie oznaczało więc tylko zaangażowania ludności w praktykowanie swojej wiary, lecz dowodziło również, że rozszerzający się z centrum państwa na wschód katolicyzm w obrządku rzymskim był dla wielu probierzem polskości. W szczególny sposób dotyczyło to Kresów.

W historii rozwoju katolicyzmu na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej przełomowy okazał się wiek XIV. W stuleciu tym król Kazimierz Wielki podporządkował sobie Ruś Halicką, a ponadto doszło do politycznego zbliżenia państwa polskiego i litewskiego, złączonych odtąd unią personalną zawiązaną w Krewie. Pierwsze z tych wydarzeń oznaczało ekspansję katolicyzmu na tereny, gdzie religię dominującą stanowiło prawosławie. Drugie – chrystianizację Wiel-

kiego Księstwa Litewskiego, które dwa wieki później, już na mocy unii realnej podpisanej w Lublinie, miało wejść wraz z Polską w skład Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Od tej pory zatem, wyznanie chrześcijańskie na Kresach Wschodnich miało dwa współistniejące ze sobą nurty – grecki, czyli bizantyjski oraz łaciński, czyli rzymski. Warto jednak podkreślić, że już w wieku XIII na obszary anektowane później przez Kazimierza Wielkiego podążały katolickie misje zakonne (głównie franciszkanów i dominikanów), a przejściowe warunki do zaszczerpienia wpływów papieskich na Rusi w największym stopniu zaistniały za panowania w Księstwie Halickim władcy Daniela i późniejszym formalnym włączeniu nietrwałych jeszcze struktur tamtejszego Kościoła do diecezji lubuskiej. Znaczenie obecności katolicyzmu na Rusi okazało się na przestrzeni dziejów olbrzymie. W kontekście bezustannego i narastającego wciąż zagrożenia wschodnich rubieży państwa polskiego ze strony muzułmańskiego Imperium Osmańskiego, czy Chanatu Krymskiego, ziemie te stały się z czasem dla Europy prawdziwym „przedmurzem chrześcijaństwa”. Tam bowiem koncentrowała się obrona przed najazdami Turków i Tatarów w głąb kontynentu, czego ciężar ponosiła Rzeczpospolita Obojga Narodów – bastion powstrzymujący ekspansję islamu.

Do drugiej połowy XIV wieku struktura Kościoła katolickiego w Polsce obejmowała tylko jedną metropolię – gnieźnieńską. W jej skład wchodziły diecezje wydzielone także na obszarach Kresów Południowo-Wschodnich po ich przyłączeniu przez Kazimierza Wielkiego: kamieniecka (ze stolicą w Kamieńcu Podolskim), łucka i przemyska. W 1376 roku w Haliczu utworzona została kolejna metropolia. W drugiej dekadzie następnego stulecia jej stolicę przeniesiono, a nową siedzibą arcybiskupów stał się Lwów. Organizacja „wschodniej” metropolii w jej początkach nie należała do przedsięwzięć łatwych, aczkolwiek udało się na jakiś czas erygować w jej strukturach jeszcze jedną diecezję – we Włodzimierzu Wołyńskim. Brakowało jednak wiernych. Z trudem powstawały nowe parafie, mimo iż hierarchowie świadomi konieczności intensywnych działań w szerzeniu katolicyzmu na Rusi, z Jakubem Strzemieniem i Mikołajem

jem Trąbą na czele, bardzo zaangażowali się w tworzenie administracji kościelnej na Kresach. W niesieniu kaganka nowej wiary największe zasługi położyli natomiast dominikanie. W rezultacie, wraz z upływem lat, katolicyzm na południowo-wschodnich rubieżach państwa umocnił się.

Tymczasem trwała chrystianizacja Litwy. Po deklaracjach Władysława Jagiełły, który zobowiązał się zaszcześcić w swej ojczyźnie katolicyzm i sam przyjął religię chrześcijańską, od końca XIV wieku odbywała się tam akcja niszczenia obiektów dawnych pogańskich kultów. Jednocześnie przekonano litewskich bojarów o potrzebie i korzyściach z przyjęcia nowej wiary. Wkrótce erygowano diecezję w Wilnie, którą podporządkowano strukturalnie metropolii gnieźnieńskiej. Ważnym wydarzeniem dla północno-wschodnich ziem późniejszej Rzeczypospolitej Obojga Narodów była również chrystianizacja Żmudzi, która w początkach XV wieku znalazła się w Wielkim Księstwie Litewskim, a co za tym poszło – w kręgu religijnym katolicyzmu. Podobnie jak państwo wielkiego księcia Witolda, przez wiele wcześniejszych lat Żmudź opierała się najazdom zakonu kawalerów mieczowych oraz zakonu krzyżackiego, który czasowo władał jej ziemiami. Cztery lata po przyjęciu chrztu, w 1417 roku, staraniem pierwszego arcybiskupa lwowskiego (zarazem ostatniego halickiego) Jana Rzeszowskiego erygowano diecezję żmudzka w miejscowości Wornie, gdzie wcześniej znajdowała się najważniejsza świątynia pogańska Żmudzinów. W jej miejscu powstał kościół. Nowa diecezja pierwotnie weszła w skład metropolii lwowskiej, następnie podlegała bezpośrednio Stolicy Apostolskiej, by od 1427 roku zostać sufraganią metropolii gnieźnieńskiej. Przez kolejne dziesiątki lat Kościół katolicki na wschodzie umacniał swoje struktury oraz wpływy. W XVI stuleciu nastąpił jednak wstrząs. Była nim przetaczająca się przez Europę fala rewolucyjnych zmian w dziedzinie teologii, jakie zapoczątkował Marcin Luter, a sto lat wcześniej podjął prekursoro Jan Hus.

Od lat 20. XVI wieku datuje się okres polskiej reformacji. O ile jednak oddziaływała ona w znacznym stopniu na wyższe i średnie warstwy społeczne w północnych i zachodnich miastach kraju, o tyle

na ziemiach kresowych jej wpływy były bardzo ograniczone. W największej mierze odważnym zmianom wyznaniowym sprzyjali możnowładcy w Inflantach i na Żmudzi. Niższych stanów oraz środowisk wiejskich reformacja dotyczyła w bardzo niedużym zakresie. Spośród wpływowych przedstawicieli ówczesnej elity państwa, finansowo wspierali ją na Kresach jedynie wojewoda wileński Mikołaj Krzysztof Radziwiłł i wileński kasztelan Jan Kiszka. Luteranizm, czy kalwinizm zaznaczyły jednak swoją obecność na ziemiach wschodnich, ponieważ w najważniejszych ośrodkach miejskich powstawały protestanckie zbory. Ponadto w Brześciu Litewskim nad Bugiem, w 1563 roku, staraniem kalwinów wydrukowano drugi (po katolickiej Biblii Leopolity) całościowy przekład Pisma Świętego z języków oryginału na polski.

Tradycja tolerancji w wielowyznaniowym i wieloetnicznym państwie polsko-litewskim spowodowała, że stosunkowo łagodnie przebiegała też w Rzeczypospolitej Obojga Narodów kontrreformacja Kościoła katolickiego, który zdecydował dać zorganizowany odpór narastającemu w Europie protestantyzmowi. Mimo, iż Polska w odniesieniu do swej historii nazywana jest współcześnie „państwem bez stosów”, w dobie wspomnianej kontrreformacji zdarzały się przypadki stosowania przemocy wobec osób wyznania luteranckiego, czy kalwińskiego. Od połowy XVI wieku w Rzeczypospolitej miały miejsce akty napaści, zabójstw i niszczenia świątyń protestanckich. Nie ominęło to ziem kresowych. W 1591 roku, za aprobatą kleru katolickiego i przy bierności władz lokalnych mieszkańcy Wilna spalili kościół, przytułek i szkołę ewangelików reformowanych. 48 lat później, w tym samym mieście zburzono zbór kalwinów, a ich samych wypędzono. Tym niemniej polską kontrreformację, także na ziemiach wschodnich, charakteryzowała generalnie ewolucja – od dialogu z protestantami, poprzez polityczno-gospodarcze represje (nie licząc wygnania z kraju arian), aż do ich zmarginalizowania.

Warto wspomnieć, że z rozpoczęciem przez Kościół kontrreformacji związane było utworzenie we Francji Towarzystwa Jezusowego, którego przedstawiciele odcisnęli znaczące piętno w historii katolicyzmu w Polsce, w tym na Kresach. W 1579 roku, na bazie ko-

legium jezuickiego w Wilnie, powstała Akademia Wileńska – pierwsza na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego szkoła wyższa, przekształcona z czasem w uniwersytet. W 1661 roku, w analogiczny sposób, doszło do założenia Akademii Lwowskiej, także późniejszego uniwersytetu. Spośród wybitnych jezuitów dość wymienić św. Andrzeja Bobolę, m.in. rektora kościoła w Nieświeżu, kaznodzieję i spowiednika w kościele św. Kazimierza w Wilnie oraz autora tekstu ślubów lwowskich złożonych w okresie potopu szwedzkiego przez króla Jana Kazimierza.

Mimo osłabienia reformacją, Kościół katolicki w XVI wieku zanotował znaczący sukces, który ziścił się na Kresach Wschodnich. Było nim zjednoczenie wyznania katolickiego – poprzez uznanie jego dogmatów i władzy papieskiej – z częścią wyznawców prawosławia w wyniku unii zawartej w Brześciu Litewskim w 1596 roku. Miała ona dalekosiężne skutki nie tylko pod względem religijnym, ale też politycznym, społecznym i kulturowym. Bezpośrednim następstwem unii brzeskiej było powstanie na wschodnich terytoriach Polski tzw. Kościoła greckokatolickiego (unickiego) podporządkowanego prymatowi Stolicy Apostolskiej, z zachowaniem jednak własnego, bizantyjskiego rytu liturgicznego. Włączenie dużej liczby nowych wiernych do obrządku łacińskiego stanowi do dziś jedną z najważniejszych kart w historii Kościoła rzymskiego, który dzięki wydarzeniom w Polsce objął w początkach XVII wieku rząd wielu nowych dusz w rejonach Podlasia, Wołynia, Polesia.

Wiek XVII przyniósł Polsce dużo wojen, które osłabiały państwo, a w jego strukturach także administrację kościelną. Ciężar walk i najpoważniejsze ich skutki w największym stopniu obejmowały obszar Kresów Wschodnich. Ale zniszczenia oraz stan ciągłego zagrożenia nie oznaczał stagnacji. W XVII stuleciu rozwinęła się w Rzeczpospolitej sztuka baroku. W stylu tym, także na ziemiach wschodnich, powstało mnóstwo niezwyklej obiektów sakralnych: świątyń, ołtarzy, nagrobków. Warto wymienić tu przykłady z ziem kresowych jak kościoły św. Piotra i Pawła, czy św. Kazimierza w Wilnie, tamtejszą kaplicę św. Kazimierza znajdującą się w katedrze, a także kościół dominikanów we Lwowie, czy kościół jezuitów w Nieświeżu.

Rozwój imponującej architektury sakralnej w tym nurcie sztuki trwał na Kresach jeszcze w wieku XVIII. Trzeba zauważyć, że w odniesieniu do północno-wschodnich ziem Rzeczypospolitej mówi się nawet o baroku wileńskim, trwającym aż do 1763 roku i charakteryzującym się budowaniem wysokich smukłych wież. Co ważne, barok uznano za oficjalny styl architektoniczny Kościoła katolickiego w czasach po soborze trydenckim.

W dobie rozbiorów Polski, Kościół – także na Kresach – odegrał wśród społeczeństwa ważną rolę w umacnianiu tradycji i budowaniu rodzącej się wtedy we współczesnym rozumieniu tożsamości narodowej. Duchowni sprzyjali dążeniom wyzwolenicznym spod zaboru rosyjskiego i austriackiego, pod którymi znalazły się wschodnie rejony Rzeczypospolitej. W powstaniach – listopadowym i styczniowym – jakie wybuchły w XIX wieku przeciw rosyjskiemu zwierzchnictwu i które objęły swym zasięgiem ziemie kresowe, księża katoliccy odgrywali czynną rolę, opowiadając się po stronie walczących o sprawę przywrócenia niepodległości, jakkolwiek stawało to niekiedy w opozycji do oficjalnego stanowiska Stolicy Apostolskiej, czego przykład stanowią ekskomunikowanie przez papieża Grzegorza XVI wszystkich powstańców listopadowych. Popowstaniowe represje dotyczyły katolików i były bardzo odczuwalne na Kresach. Po zrywie z 1863 roku, Rosjanie dokonali kasaty zakonów katolickich. Była to część wcześniej zamyślanego i realizowanego planu rozwiązania klasztorów, zamysłu związanego z antykatolicką polityką zaborczych władz. Od lat 20. XIX wieku ograniczały one możliwość przyjmowania do zakonów nowicjuszy, a wraz z ukazem carskim, w kolejnej dekadzie, zlikwidowały blisko dwieście z ponad trzystu klasztorów. Do połowy tego stulecia skonfiskowano również majątki klasztorne i kapitulne. Rozwiązaniu uległy ponadto przyklasztorne szkoły, seminaria duchowne, a z czasem także domy misjonarskie. Warto zauważyć jednak, że w tym samym XIX wieku, w pojezuickim kolegium na Wołyniu, powstało sławne Liceum Krzemienieckie, zamknięte przez władze carskie po upadku powstania listopadowego, lecz reaktywowane w 1922 roku.

Przez stulecia istnienie religii katolickiej na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej Obojga Narodów związane było z obecnością na Kresach ukraińskich i terytoriach Wielkiego Księstwa Litewskiego bezpośrednich wpływów państwa polskiego. Umocnione na przestrzeni dziejów struktury administracyjne Kościoła przetrwały tam do dziś. I nie bez przyczyny autochtoni mieszkający współcześnie na rubieżach niegdysiejszej Korony w odniesieniu do lokalnych świątyń katolickich stosują określenie „polski kościół”.

Kościół prawosławny

Przez kilkaset lat – od początku istnienia państwowości polskiej – na ziemiach Rzeczypospolitej liczba przedstawicieli wyznania prawosławnego była śladowa. Zdecydowanie dominującą wśród społeczeństwa religię stanowił katolicyzm. Dopiero włączenie do Polski Rusi Halickiej w okresie panowania Kazimierza Wielkiego spowodowało zmianę struktury wyznaniowej kraju. Od XIV wieku w granicach Rzeczypospolitej znalazła się bowiem ludność etnicznie niepolska, wśród której najwięcej było ortodoksyjnych chrześcijan wyznających prawosławie od czasów schryścianizowania w tym obrządku Rusi Kijowskiej przez Włodzimierza Wielkiego. Rozszerzenie terytorium państwa na wschód spowodowało konieczność wypracowania nowej polityki wyznaniowej w kraju. Dążono odtąd do zapewnienia przedstawicielom prawosławia poczucia bezpieczeństwa oraz pełnej przynależności do wielowyznaniowej i wieloetnicznej od tego momentu Polski. Było to również ważne w kontekście coraz poważniejszych – już za władzy Jagiellonów – wpływów Rzeczypospolitej na ziemiach litewskich, gdzie podobnie jak na Kresach Południowo-Wschodnich w dużej mierze zamieszkiwali m.in. przedstawiciele prawosławia. Ówczesne zetknięcie się na ziemiach Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego dwóch najważniejszych nurtów chrześcijańskich – katolicyzmu i prawosławia – dało początek prawdziwej tolerancji religijnej, która wyróżniała później Rzeczpospolitą na tle innych europejskich państw.

Ostatni na tronie polskim Piast zachował w powiększonym przez siebie kraju prawa i obrządek Kościoła prawosławnego. Panu-

jący w Polsce po Kazimierzu Wielkim i Andegawenach Jagiellonowie doskonale zdawali sobie z kolei sprawę z potrzeby utrzymania swobody religijnej, z którą zetknęli się jeszcze na Litwie, gdzie – mimo chrystianizacji tego państwa w początkach XV wieku – żyli obok siebie i poganie, i katolicy, i prawosławni (ci ostatni zwłaszcza na zaanektowanych przez Księstwo ziemiach ruskich). Władysław Jagiełło – wyrosły z dawna obecnej na Litwie tradycji bizantyjskiej – podobnie jak Kazimierz Wielki, czerpał dużo z kultury i sztuki cerkiewnej. Poprzez mecenat artystyczny króla widoczne były duże wpływy ruskie w kościołach łacińskich w Polsce centralnej, zwłaszcza w malarstwie, czy architekturze. Prawosławie i katolicyzm przenikały się więc w tym okresie nie tylko na Kresach Wschodnich.

W epoce jagiellońskiej wyznanie prawosławne stało się z czasem religią narodową i ludową, warto bowiem podkreślić, że co trzeci mieszkaniec ówczesnego państwa polskiego był Rusinem. Na przestrzeni XV i XVI wieku coraz bardziej rosła identyfikacja prawosławnych z Rzeczpospolitą. Było to pochodną nie uznawania przez władców Polski religii prawosławnej za schizmatyczną i nie traktowania jej jako konkurencyjnej wobec katolicyzmu, co podnosili ich przeciwnicy. Jagiellonowie spotykali się bowiem z zarzutami o tolerowanie na swoich ziemiach obecności pogaństwa i wiary niechrześcijańskiej, jak próbowano wtedy zdefiniować prawosławie. Uwagi takie czynili zwłaszcza komturowie zakonu krzyżackiego, przeciw któremu Polacy stawali zbrojnie ramię w ramię m.in. z prawosławnym rycerstwem chorągwi ruskich, pochodzących z terytorium państwa litewskiego. Zrozumiałym dla królów polskich było jednak to, że prawosławni zasiedlali etnicznie swoje prawowite terytorium – głównie sprzymierzone z Koroną Wielkie Księstwo Litewskie oraz Kresy ukraińskie – toteż w polityce wewnętrznej niemożliwe było wprowadzanie przez Rzeczpospolitą modelu jednowyznaniowego państwa. Hierarchowie prawosławni byli lojalnymi poddanymi litewskich i polskich władców, świadomi że do religijnej tradycji obszarów Rusi większe prawo posiada Wielkie Księstwo Litewskie, aniżeli aspirująca doń również Moskwa. Podobnie rzecz miała się z możnowładcami. W początkach istnienia Rzeczpospolitej Obojga

Narodów żaden z trzech senatorów prawosławnych (kasztelan wileński Hrehory Chodkiewicz, kasztelan nowogródzki Hrehory Wołłowicz i wojewoda brzesko-litewski Jerzy Tyszkiewicz) nie opowiedział się po śmierci ostatniego z Jagiellonów – Zygmunta Augusta, za kandydaturą Iwana IV na tron polski. Magnateria litewska, która na nowego władcę forsowała cara znalazła się natomiast w ogniu krytyki prawosławnego księcia Jerzego Olelkowicza Słuckiego, zarzucającego jej wręcz zdradę interesów Rzeczypospolitej. Nie była to postawa dominująca tylko wśród najwyższych warstw społeczności prawosławnej. W obliczu konfliktów zbrojnych niejednokrotnie – przedtem i potem – zarówno szlachcice, jak i mieszczenie oraz chłopcy wyznania prawosławnego potrafili zdecydowanie opowiedzieć się za Rzeczpospolitą, z którą się tym samym utożsamiali. Co istotne, przez cały okres władzy Jagiellonów w Polsce ludność prawosławna była sukcesywnie zrównywana w prawach z katolikami (np. w dostępie mieszczan, czy możliwych do pełnienia wysokich urzędów). Najszybciej dokonało się to wobec wyższych stanów społeczeństwa prawosławnego i dotyczyło głównie szlachty, której kolejni władcy nadawali nowe przywileje. Nieco później objęło niższe stany. Dla pełnego obrazu nie można jednak nie wspomnieć, że pojawiały się w tym czasie także okresowe dyskryminacje prawosławnych, jak choćby przejściowy zakaz zawierania małżeństw z katolikami oraz chrztu dzieci z mieszanych wyznaniowo związków.

Niepoślednią rolę w zakorzenianiu się prawosławia na ziemiach kresowych odegrał wyraźny rozwój różnorodnych form kultu i obrzędowości związanej z tą wiarą. Przypadło to w dużej mierze na cały XVI wiek. Wraz z podnoszeniem się świadomości religijnej wiernych, coraz szerzej oddziałującym aparacie administracji Kościoła prawosławnego na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej, pojawiał się wówczas zwłaszcza kult cudownych obrazów Matki Boskiej. Do najśłynniejszych miejsc z tym związanych należał wołyński Poczajów, gdzie wg legendy objawiła się Najświętsza Bogurodzica. Klasztorowi pozostającemu pod opieką obecnych tam prawdopodobnie od XII wieku prawosławnych mnichów, król Zygmunt Stary nadał specjalny przywilej, a w 1597 roku żona łuckiego sędziego Anna

Hojska podarowała ikonę Matki Boskiej, otrzymaną od patriarchy Neofita. Odtąd nastąpił dynamiczny rozwój monasteru, który z czasem znalazł się na ponad sto lat pod władaniem grekokatolików, a po odzyskaniu go w XIX wieku przez prawosławnych, uzyskał status ławy. Jednak ważnych dla prawosławia ośrodków wiary istniało na Kresach Wschodnich znacznie więcej. Co istotne, w niemałym stopniu to za ich pośrednictwem, choć nie tylko, kult cudownych obrazów Matki Boskiej rozwijający się pod wpływem prawosławia, szerzył się od XVI stulecia na całych ziemiach polskich. I to w skali nieznannej w innych krajach zdominowanych przez chrześcijaństwo łacińskie.

O ile w przededniu włączenia wschodnich dzielnic w sferę wpływów Polski przez Kazimierza Wielkiego znajdowały się tam terytoria trzech prawosławnych metropolii – w Nowogródku, Haliczu i Kijowie – o tyle u początków Rzeczypospolitej Obojga Narodów, pod koniec XVI wieku, kresowe diecezje rytu bizantyjskiego (eparchie) obejmowała już tylko jedna metropolia, tj. kijowska. Biskupstwa znajdowały się natomiast w Połocku, Smoleńsku, Turowie, Czernihowie, Chełmie, Włodzimierzu Wołyńskim, Łucku, Przemyślu i Lwowie. Erygowanie nowych parafii (parochii) nie było w prawosławiu uregulowane przepisami kanonicznymi, dlatego w tym względzie ówczesny rozwój administracyjny prawosławia odbywał się spontanicznie. Większe zagęszczenie parafialne z pewnością istniało na obszarach Rusi należących do Korony, mniejsze – na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Każda nowo powstała parafia była wizytowana przez biskupa, który poświęcał cerkiew i wyświęcał jej proboszcza. Duchowni rekrutowali się z rodzin popów, z ubogiej szlachty i mieszczaństwa. Proboszczów (parochów) mianowali de facto właściciele ziem, na których zlokalizowana była dana cerkiew, choć de iure kandydatów zatwierdzić musiał odpowiedni biskup. Tych z kolei obierał metropolita kijowski, lokalni książęta prawosławni i inni biskupi, jednak już za ostatnich Jagiellonów wielopłaszczyznowy regres dotyczący wyznania obrządku bizantyjskiego sprawił, że w rzeczywistości panował w tym względzie duży cha-

os, a na wybór rządzących eparchiami wydatny wpływ miał sam król. On również decydował w istocie o wyborze metropolity.

W XVI wieku, w dobie rozlewającej się także na Europę wschodnią reformacji, cerkiew prawosławna borykała się z dużymi problemami wewnętrznymi, które dotknęły cały pobizantyjski świat chrześcijański od momentu upadku zwierzchniego Konstantynopola, w połowie poprzedniego stulecia zdobytego przez Imperium Osmańskie. Kryzys nie mógł ominąć – rozwijającej się wprawdzie – metropolii kijowskiej, obejmującej ziemię polskie. Kłopotom instytucjonalnym, eklezjologicznym i moralnym prawosławia towarzyszyły naciski z zewnątrz – reformacja wpłynęła na zwiększenie działań papieżstwa w dążeniu do zunifikowania obu chrześcijańskich religii. W okresie po soborze trydenckim, odnowiony kościół obrządku łacińskiego przystąpił do „ofensywy wyznaniowej”. W Rzymie ustanowiono Kolegium Greckie, które miało pogłębić relacje z prawosławiem. Placówka tej instytucji powstała m.in. w Wilnie. Jednym z jej zadań było kształcenie świeckich i przyszłych kapłanów w duchu ekumenizmu. Trwała też w tym czasie polemika polskich humanistów w kwestii jedności Kościoła w państwie polskim i litewskim. Wśród orędowników unii obu religii był m.in. Piotr Skarga oraz łaciński biskup Jerzy Radziwiłł. Pierwszy z nich przekonał o potrzebie zespolenia katolicyzmu i prawosławia króla Zygmunta III Wazę, który dostrzegał taką konieczność również w aspekcie politycznym. W 1589 roku powstał bowiem w Moskwie procarski patriarchat, ustanowiony przez patriarchę konstantynopolitańskiego Jeremiasza II, zdającego sobie sprawę ze słabnięcia własnej zwierzchniej pozycji na ziemiach ruskich. Niedługo później, na synodzie w Brześciu Litewskim, Jeremiasz II powołał jednak swego namiestnika – egzarchę, którym został prawosławny biskup łucki Cyryl Terlecki. Miało to na celu niedopuszczenie do rozszerzenia wpływów nowego patriarchatu moskiewskiego na ziemiach Rzeczypospolitej. Zygmunt III nie bez przyczyny obawiał się jednak zbrojnej interwencji cara Fiodora I w Polsce pod pretekstem spraw religijnych i konieczności utrzymania jedności w Cerkwi. Wszystkie te wydarzenia spowodowały podziały wewnętrzne wśród duchowieństwa prawosławnego. Przenosi-

ły się one na wiernych. Mieszczanństwo, wobec słabości przywódców religijnych, zaczęło zrzeszać się w bractwa reformatorskie, chłopci próbowali szukać lokalnych autorytetów i skłaniali się zazwyczaj do poglądów najbliższego im otoczenia – parochów.

Począwszy od 1590 roku, w Brześciu Litewskim, zgodnie z zaleceniem patriarchy Jeremiasza II, organizowano coroczne synody biskupów prawosławnych. Rezultatem pierwszego z nich była deklaracja duchownych o przystąpieniu do unii Cerkwi z Kościołem katolickim. Podpisał ją m.in. Cyryl Terlecki. Od tego czasu trwały różnego rodzaju rokowania w tej sprawie. W największej mierze brali w nich aktywny udział prawosławni orędownicy unii: metropolita Kijowa Michał Rahoza, eparcha (biskup) włodzimierski Hipacy Pocięj i egzarcha Terlecki. Przełomowy dla idei okazał się zjazd w 1594 roku w Torczyniu na Wołyniu – w siedzibie łańciskiego biskupa Łucka Bernarda Maciejowskiego, który wskazał prawosławnym nie tylko poważne argumenty religijne ze zjednoczenia z Rzymem, ale też korzyści polityczne, zapewniając ich jednocześnie o respektowaniu obrządku wschodniego w liturgii prawosławnej wobec wszystkich przystępujących do unii. Toczące się w tajemnicy ustalenia hierarchów prawosławnych z królem i innymi przedstawicielami państwa polskiego nie opóźniły znacząco procesu zjednoczenia. Na synodzie, który Rahoza zwołał do Brześcia na czerwiec 1595 roku, biskupi wyrazili ostateczną zgodę na połączenie z Kościołem katolickim, opracowali szczegóły warunków takiego porozumienia i zdecydowali o wysłaniu do Stolicy Apostolskiej poselstwa z dokumentami sygnowanymi przez wszystkich wysokich hierarchów prawosławnych na ziemiach polskich (także nieobecnych na ww. synodzie brzeskim). W delegację do Rzymu udali się Pocięj i Terlecki. Zwieńczenie układów z Rzeczpospolitą nastąpiło po drodze biskupów na Półwysep Apeniński – w Krakowie. Ze strony króla negocjacje doprowadził do końca wielki kanclerz litewski Lew Sapieha, kanclerz wielki koronny Jan Zamoyski i biskup Maciejowski. Papieża Klemensa VIII reprezentował nuncjusz apostolski. W Wigilię 1595 roku, kilka tygodni po dotarciu prawosławnych wysłanników do Włoch, unię brzeską oficjalnie zatwierdził Rzym, przy czym papież odstąpił

od konieczności przyjęcia przez Rusinów wprowadzonego w świecie zachodnim w 1582 roku kalendarza gregoriańskiego (do czego sami się zobligowali).

Unia Brzeska, poddając Cerkiew w Rzeczypospolitej pod zwierzchnictwo papieża gwarantowała jej zachowanie wszystkich dotychczasowych tradycji liturgicznych. Kościół wschodni utrzymał też własny język, duchowość, kalendarz juliański oraz możliwość zawierania małżeństw przez duchownych. Istotne były dla niego również postanowienia unijne dotyczące wyboru przyszłych hierarchów spośród duchowieństwa ruskiego oraz zapewnienia, że duchowni unicy będą mieć w Rzeczypospolitej takie same prawa i przywileje jak łacińscy, oraz że dawni hierarchowie prawosławni po związaniu się z rzymskim rytym wyznaniowym będą mogli zasiadać w Senacie, jak katolicy. Zrównanie takie w rzeczywistości jednak nigdy nie miało miejsca.

Na wiosnę 1596 roku odbyły się sejmiki ziemskie: kijowski, wołyński, miński, nowogrodzki i połocki. Miały na nich zostać wybrani delegaci na sejm warszawski. Pod wpływem kniazia ruskiego Konstantego Ostrońskiego na sejmikach złożono protesty przeciwko unii – posłowie z ziem litewskich i ruskich oświadczyli, że odmawiają uznawania aktu unii brzeskiej. Zatwierdzeniu jej w tym samym roku przez synod w Brześciu sprzeciwiali się też inni wierni. Wkrótce zwołano prawosławny sobór, na którym przeciwnicy unii, na czele z biskupem przemyskim Michałem Kopysteńskim oraz biskupem lwowskim Gedeonem Bałabanem, potępili akt połączenia z Kościołem rzymskokatolickim i pozbawili święceń hierarchów, którzy do niego przystąpili. W ten sposób w Cerkwi nastąpił rozdział na unitów (Kościół grekokatolicki) i dyzunitów, zachowujących odrębność prawosławia od Rzymu.

W XVII wieku, na tle unii brzeskiej, wyznawcy prawosławia na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej w coraz większym stopniu byli odsuwani od swoich religijnych praw. Nastąpiła częściowa delegalizacja prawosławia. Związane to było m.in. z presją podporządkowywania się postanowieniom złączenia z Kościołem katolickim. Wydarzenia te negatywnie oddziaływały na sytuację w państwie.

Warto tu podkreślić, że sprawy wiary i konieczność wzięcia w obronę prześladowanej ludności prawosławnej okazały się jedną z przyczyn wybuchłego w 1648 roku powstania Chmielnickiego, które przyniosło Rzeczypospolitej katastrofalne skutki, a wiązało się ze świadomością Kozaków, iż prawosławia i ówczesnej polskiej polityki wschodniej pogodzić się nie da. W roku 1676 sejm polski uchwalił konstytucję zakazującą prawosławnym kontaktowania się z patriarchatem w Konstantynopolu. W rezultacie wybrany po śmierci metropolity kijowskiego Jerzego Tukalskiego jego następcą, księżę Gedeon Czetwertyński-Światopełk, udał się po błogosławieństwo patriarchy i zatwierdzenie swojego wyboru do Moskwy, co uznaje się za oficjalne przejęcie przez patriarchat moskiewski zwierzchnictwa nad Cerkwią prawosławną z terenów Rzeczypospolitej. Koniec XVII wieku przyniósł przyjmowanie unii brzeskiej przez ostatnie ośrodki wiary, trwające poza porozumieniem. Na obszarze Korony proces ten zakończyło przystąpienie do unitów biskupa łuckiego Dionizego Żabokrzyckiego w 1702 roku. Ostatni monaster prawosławny – Skit Maniawski na Kresach Południowo-Wschodnich – przetrwał do roku 1785. W przededniu rozbiorów w Rzeczypospolitej funkcjonowała tylko jedna prawosławna diecezja – eparchia białoruska w Mohylewie. Na nic zdały się pod koniec tego wieku próby usamodzielnienia polskiej Cerkwi prawosławnej, podjęte przez kongregację w Pińsku. 21 maja 1792 roku Sejm Wielki uchwalił ustawę, w której potwierdzał postanowienia kongregacji pińskiej z roku 1791. Kościół prawosławny uzyskał należny status prawny i niezależną strukturę organizacyjną. Prawosławni zyskali też równe prawa z innymi obywatelami Rzeczypospolitej. Zrozumiano, że zbytne faworyzowanie wyznania katolickiego doprowadziło do działań nietolerancyjnych wobec protestantów, prawosławnych i wyznań niechrześcijańskich. Ale schyłek państwa nie pozwolił już na żadne reformy.

Siłą rzeczy stopniowe „wygaszanie” prawosławia na Kresach, wiązało się ze wzrostem w siłę Kościoła greckokatolickiego, który dziedziczył gotowe struktury administracyjne i budował sobie coraz większą pozycję. Dzięki związkom z Rzymem, umacniał się również teologicznie. Przybywało mu wiernych, duchownych, protektorów

i przywilejów. Na wspomnianym Sejmie Czteroletnim po raz pierwszy metropolicie unickiemu przyznano miejsce w Senacie.

Dwa wieki współistnienia w Rzeczypospolitej Kościołów katolickiego, prawosławnego i unickiego nie przyniosło oczekiwanych rezultatów. Zachwiana przez unię brzeską tolerancja dla innowierców na wschodzie kraju nie pozwoliła na zmniejszenie istniejącego wcześniej dystansu elit katolickich do Rusinów i ich kultury prawosławnej, tak różnej od zachodniej. Odejście od tradycji tolerancji ukształtowanej w systemie demokracji szlacheckiej, a zwłaszcza od zasady równości narodu szlacheckiego bez względu na wyznanie, musiało doprowadzić do podziałów wewnętrznych i – wraz z innymi przyczynami – do upadku państwa.

Wiek XIX, okres zaborów, oznaczał powolny wzrost znaczenia prawosławia na ziemiach kresowych, zaanektowanych przez Rosję. Religia ta zaczęła się odradzać głównie wskutek ściślejszego jej włączenia w ramy funkcjonowania Cerkwi rosyjskiej, która rozpoczęła proces unifikacji prawosławia na Kresach – ale też w Królestwie Polskim – z prawosławiem na rdzennych ziemiach caratu. Na północno-wschodnich terenach dawnej Rzeczypospolitej nastąpił szybki zwrot, związany z powrotem grekokatolików do prawosławia. Jego inicjatorem był unicki arcybiskup Józef Siemaszko. Gdy w 1839 roku władze rosyjskie skasowały de facto unię brzeską, na większości Kresów Wschodnich RP w cerkwiach przywrócono ikonostasy, prawosławne utensylia i szaty liturgiczne. 35 lat później, nie bez protestów wiernych, zmuszono do przejścia na prawosławie wszystkich unitów na terytorium Królestwa Polskiego, w tym na obejmujących je częściowo Kresach Północno-Wschodnich. Co ważne, katolicy zaczęli wówczas postrzegać prawosławie jako religię zaborcy, z którym ją kojarzono. Zmianę miał dopiero przynieść wiek XX, w którym Polska odzyskała niepodległość, Kresy – choć już okrojone – na powrót znalazły się w jej terytorium, a tolerancja dla innowierców, zwłaszcza na ziemiach wschodnich, znów przeżyła swój renesans, świadczący o współistnieniu tam przez wieki dwóch cywilizacji religijno-kulturowych, mających poprzez swe historyczne tradycje niebagatelny wpływ na tożsamość Polaków i Rusinów.